**Rok VII.** **Kraków-Podgórze, Piątek 28 Maja 1909** **Nr. 119**

**3** centy — Cena Numeru w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA,
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

**„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.**

## Polityka Koła Polskiego.

Koło Polskie jest z pewnością jednem z tych stronnictw, które najgoręcej pragną uzdrowienia Izby posłów. Aby jednak parlament był zdolny do pracy, potrzeba, iżby utworzyła się w nim pewna skonsolidowana większość. Takiej większości nie ma i przed uregulowaniem sporu niemiecko-czeskiego nie będzie. Koło Polskie dokłada jednak starań, aby bodaj na czerwiec zapewnić Izbie posłów możliwość pracowania bez awantur i doprowadzić do uchwalenia budżetu.

W tym celu prezydyum Koła i prezydyum wielkiego niemieckiego stronnictwa chrześc.-społecznego odbyło onegdaj naradę nad sytuacyą polityczną. Rezultat obrad trzymany jest w tajemnicy.

Na Koło Polskie gniewają się jednak Czesi. Czesi chcieliby, aby Polacy, zapominając o swych własnych interesach, spełniali rolę pachołków czeskich i wypijali to piwo, jakie Czesi nawarzyli i jeszcze nawarzą.

„Czas“ krakowski zamieścił dzisiaj interesujący telegram o stanowisku „Unii Słowiańskiej“ względem Polaków (Czy ten telegram, oparty na niedyskrecyi jest wiarogodny, sprawdzić nie sposób, bo obrady były poufne):

„Posłowie z Unii słowiańskiej, którzy są członkami komisyi budżetowej, oraz byli ministrowie czescy zeszli się wczoraj na posiedzenie pod przew. pos. Susterszica. Zapadła uchwała, że **Unia słowiańska zrywa stosunki dyplomatyczne z Kołem polskiem.** Unia słowiańska chce zająć stanowisko wyczekujące, dopóki Koło polskie nie zajmie stanowiska więcej przychylnego polityce słowiańskiej. Unia słowiańska nie myśli dopraszać się u Koła polskiego poparcia“.

„Czas“ ogłosił tę wiadomość w takiej formie, żeby się jej „Narodni Listy“ nie powstydziły. Wątpimy jednak, czy Koło Polskie bardzo się przerazi wieścią, że luźny aglomerat stronnictw, po części wrogich Polakom, „zrywa z Kołem stosunki dyplomatyczne“. Przyjdzie jeszcze koza do woza.....

### Jeszcze z za furty OO. Augustyanów.

Piszą nam:

Społeczeństwo nasze zbyt spokojnie i obojętnie przyjmuje zamachy na swój narodowy stan posiadania. W każdym innym kraju taka afera klasztorna, takie tworzenie nowej duchowej placówki germanizmu w polskiem mieście, takie wywłaszczenie na rzecz Niemców jednego z najpiękniejszych kościołów i jednego z najbogatszych klasztorów — wywołałoby burzę protestów, która przecież zniewoliłaby dostojników kościoła do interwencyi w Rzymie — jeźli już nie ze względów narodowych, to bodaj ze względów czysto kościelnych. Wszakże nie należy dopuszczać do zgorszenia w kościele! Wszakże nie można w domu Bożym tolerować śmiechów, jakie dzisiaj rozlegają się podczas „polskich“ kazań Prusaka, które są poprostu kpinami z polskiej ludności! Społeczeństwo powinno znaleźć drogę do ucha krakowskich dostojników kościelnych i wytłomaczyć im, że tej grabieży niemieckiej nie zniesiemy spokojnie..

## Tajemnice św. Michała.

(Dokończenie). *)

Dozorcy rekrutują się przeważnie z wysłużonych podoficerów. Panem wszechwładnym prowizorycznych dozorców jest prezydent sądu; on ich przyjmuje i oddala, gdy się nie nadadzą, i naznacza kary, które są następujące: upomnienie, nagana i wydalenie.

Dozorcy stali również pod względem dyscyplinarnym podlegają prezydentowi sądu, który może w razie jakiegoś przewinienia udzielać im upomnienia, nagany i skazywać ich na areszt 24 godzinny. Drugą instancyą dla stałych dozorców jest trybunał karny, który może orzeczeniem swojem wstrzymywać im awans na przeciąg trzech lat i wymierzać im karę ośmiodniowego aresztu. Trzecią, najwyższą wreszcie władzą odnośnie do dozorców jest sąd wyższy, który może w razie ciężkiego przewinienia orzekać zupełne wydalenie ze służby.

Jak widzimy więc, dozorcy trzymani są w surowym rygorze — a służbę mają ciężką i odpowiedzialną niejednokrotnie niebezpieczną, zwłaszcza obecnie, gdy więzienia nasze goszczą tylu zdeterminowanych na wszystko bandytów z Królestwa.

Budowa i rozkład obecnego więzienia, przerobionego z budynku klasztornego, utrudnia bardzo nadzór nad więźniami. Cały spryt złodziejsko-bandycki wysila się zresztą w jednym kierunku: to jest, aby zapewnić sobie mimo krat więziennych możność komunikacyi ze światem i między sobą. Najprostszym systemem rozmowy więźniów między sobą jest rozmowa bezpośrednio przez kraty. Z cel leżących nad sobą n. p. na pierwszem i drugiem piętrze więźniowie wychylają głowy stanąwszy na stołach i rozmawiają. Oczywiście jest to sposób ryzykowny, gdyż ktoś z dziedzińca może podsłuchać rozmowę. Pewniejszy jest system korespondencyi, którą się spuszcza z okna na nitce wyciągniętej z prześcieradła. O papier więźniom nie trudno, bo są książki w więzieniu; pisać można ołówkiem a w braku tegoż gwoździem. Więźniowie, prowadzeni do sędziego śledczego mają także swoje sposoby porozumiewania się ze światem zewnętrznym. Wychodki więzienne wychodzą na ogród jednego z kanoników i można przez okno bądź list rzucić bądź parę słów krzyknąć do czekającego w ogrodzie towarzysza.

O pomysłowości więźniów krążą w więzieniu rozliczne historye. Potrafią oni w przedziwny sposób ukrywać zakazane w więzieniu rzeczy przed oczami dozorców. Podobno w jednej z cel na II piętrze więźniowie żydzi mieli niedawno ukryte pod podłogą naczynia dla kuchni koszernej... Że przysposabiając się do ucieczki potrafili założyć formalną fabrykę czapek, słyszeliśmy z okazyi zamachu Bilskiego i Orkisza na dozorcę Swistuszaka.

Ucieczka z „szarego domu“ nie jest jednak przedsięwzięciem łatwem. Najwięcej sposobności do ucieczki nastręczają więźniom cele II piętra; podejmowano z nich próby ucieczki przez strych i dach. Dotychczas nasi galicyjscy przestępcy nie okazywali wiele inwencyi ani energii w dobijaniu się na wolność; teraz jednak zachodzi obawa, by przykład Bilskiego i Orkisza nie wytworzył naśladowców. Szybki napad, ubezwładnienie dozorcy w celi i wydarcie mu kluczów — może bandytom snadnie otworzyć drogę z więzienia.

Dozorcy liczą się obecnie z tem niebezpieczeństwem i poczynili u władz przełożonych kroki celem zaradzenia pewnym wadliwościom urządzeń więziennych. (Dozorcy mają wogóle szereg postulatów, tyczących się poprawy ich bytu, postulatów ze wszech miar słusznych, które powinny być uwzględnione).

Z okazyi zamachu i zastrzelenia Bilskiego „Głos służby państwowej“ pisze, omawiając stosunki w więzieniu, między innemi:

„Czy się godzi pozostawiać na straży w więzieniu tylko jednego dozorcę nad ogromną ilością więźniów, umieszczonych w wielu celach, narażać go na utratę życia, jeżeli w sprawach służbowych sam jeden, bez żadnej osłony z zewnątrz, próg celi przestąpi?“

„Dlaczego dozorcy więzień, będący w służbie, nie są zaopatrzeni w rewolwery, lecz w przedpotopowe szable, zdatne do ścinania maku, lub kapusty?“

Pod wpływem krwawej tragedyi zdawać się mogło, że władze uznają przedstawione braki.

Ale stało się coś wręcz niesłychanego.

Bo oto nowy numer „Głosu służby państwowej“ donosi:

„Personal, dozorujący więźniów inkwizycyjnych, został o połowę zmniejszony. Dawniej na każdem piętrze, obok wartującego dozorcy, był także drugi przy furcie, do przyjmowania i wykonywania poleceń w sprawie dostawiania nowych więźniów do aresztu, lub doprowadzania ich do sędziego. Ten, na wypadek atakowania wartującego kolegi, mógł mu pospieszyć z pomocą.

Teraz dozorca od furty został zupełnie skasowany. Na korytarzu pełni służbę pozostały, sam jeden, on też ma klucz od furty i na otrzymany znak dzwonkiem spieszy do niej, pozostawiając cele bez dozoru.

Przez to zarządzenie ucieczka więźniów przez korytarz jest bardzo ułatwiona. Zbrodniarze potrzebują teraz uczynić tylko jednego dozorcę nieszkodliwym. odebrać mu klucz od furty, aby uzyskać wolność. Okaże się też w przyszłości, że to wręcz niezrozumiałe zarządzenie złoczyńcy potrafią znakomicie na swój pożytek wykorzystać.

A co się stanie, jeżeli wartujący dozorca zasłabnie lub umrze nagłą śmiercią? Więzienne ptaszki czem rychlej wyłamią drzwi od jednej celi, zabiorą klucze, wypuszczą więźniów ze wszystkich cel i najspokojniej rozproszą się w okolicy.

Lecz Władza poszła jeszcze dalej w udręczeniu przepracowanych dozorców. — Kazała ponsuwać z korytarzy wszystkie sprzęty, nawet ostatni kulawy stołek, aby dozorca przez całe *12 godzin służby* nie miał na czem spocząć, lecz ustawicznie chodził po korytarzu...

A załatwienie sprawy lepszego uzbrojenia dozorców, czy nie zakrawa na kpiny?

Władza przełożona pozwoliła dozorcom zaopatrzyć się w rewolwery, lecz pod dwoma warunkami: 1) iż postarają się w Dyrekcyi policyi o tak zwany „Waffenpass“ do noszenia broni palnej i 2) że rewolwery kupią sobie za własne pieniądze!“

Istotnie nie podobna zrozumieć tych zarządzeń. Czy dopiero nowa katastrofa w murach św. Michała otworzy władzom oczy na potrzebę reform?

*) Z przyczyn, niezależnych od redakcyi, nie byliśmy w możności kontynuować powyższego artykułu, obrazującego stosunki w więzieniu sądu kraj. karnego w Krakowie, na które śmiały zamiar ucieczki bandytów Bilskiego i Orkisza zwrócił uwagę. *Przyp. Red.*

## Z KRAJU.

**W sprawie zamierzonego zwinięcia hut dawniej arcyksiążęcych w hucie Fryderykowej koło Żywca otrzymał poseł Battaglia od ministra handlu, dra Weisskirchnera pismo, które ze względu na ważność sprawy podajemy w całej rozciągłości:**

„Odpowiadając na depeszę wystosowaną do mnie dnia 24 kwietnia b. r. w sprawie zwinięcia huty żelaza w Friedrichshütte koło Żywca, mam zaszczyt na podstawie zebranych z mego polecenia informacyi donieść, że istotnie istnieje zamiar złączenia dotychczasowego przedsiębiorstwa w Friedrichshütte z wielkimi zakładami przemysłowymi austryackiego Towarzystwa górniczo-hutniczego w Karlshütte na Śląsku — a to z końcem bieżącego roku.

Zarządzenie to jest wynikiem czysto kupieckich po-

MARCELI PREVOST.

## ELŻBIETKA.

I.

— Miałem zaledwie lat piętnaście — opowiadał Maksym — kiedym został przyjacielem Elżbietki. Mieszkałem wówczas w Fontegranie. Uczyłem się łaciny u księdza Desturbes i co dzień przychodziłem doń na lekcyę. Ksiądz był nauczycielem łagodnym i dobrym, miłował ogromnie Wirgiliusza, którego czytał z takiemi intonacyami w głosie, jakby odmawiał modlitwy.

Irma, służąca księdza, ubóstwiała mnie. Przy każdej sposobności starała się karmić mnie najróżnorodniejszymi przysmakami, pragnąc tem zadokumentować swoją ku mnie sympatyę.

Dom księdza był jakimś bardzo starym budynkiem w stylu rzymskim. — W lecie było w nim chłodno, w zimie — ciepło i miło, zawsze zaś — unosiła się w nim woń wosku.

Lecz najlepszem, co w domu tym spotkać było można — była Elżbietka.

Elżbieta Desturbes, młodziutka bratanka księdza, córka Desturbes z Agenu, handlarza owoców i konserw. Elżbietka była o kilka miesięcy starszą odemnie. Z iście dziecinnem zadowoleniem i zajęciem spędzała godziny całe na najniewinniejszych zabawach, co jednakże nie przeszkadzało jej od czasu do czasu udawać „damę“. Najczęściej i najchętniej robiła to w niedzielę podczas spaceru, zwracając na siebie uwagę młodzieży. I, rzeczywiście, była ona zachwycającą; miała złocistą cerę, smagłe policzki i płomienne oczy. których białka zdały się być niebieskiemi. Lubiła ubierać się w suknie kolorów barwnych, z których jej ulubionemi były: czerwony, żółty i biały. Umiała gustownie łączyć trzy te kolory i mnie zdawało się, iż jest zawsze pięknie odziana.

O, niezapomniane nigdy dni wakacyj wielkanocnych w domu księdza w Fontegranie!..

Ksiądz zajmował zaledwie jeden i to najmniejszy pokój, pozostawiając resztę domu, ogród z pięknymi klombami i kościół do naszej dyspozycyi. Nigdym jeszcze nie odbywał tak przyjemnych i rozkosznych spacerów, takich ciekawych i interesujących odkryć, jak w owe dni, gdym wraz z Elżbietką rył się w zapomnianych kątach piwnic i poddaszy stuletniego domu... A szczęście nasze zwiększyło się jeszcze z nadejściem wielkich świąt.

Oboje, Elżbietka i ja, przygotowywaliśmy pod kierunkiem Irmy rozmaite upiększenia. Często, gdy me chłopięce ręce, mniej zgrabne, niż jej, rwały niebacznie papierowe girlandy lub nieuważnie strącały coś na ziemię, Elżbietka, nie krępując się, uderzała mnie w nie.. Byłem szczęśliwy.

II.

Jakoś dziwnie wyraźnie pozostał mi w pamięci wieczór kwietniowy na początku wielkiego tygodnia. Kościółek w Fontegranie miał zwykły swój wygląd wielkanocny. Krucyfiks, obrazy, figury pokryte były sinawym muślinem, lecz w tej półżałobie nie było nic smutnego, może dlatego, że wokół tryumfowała wiosna, a bliskość wielkiego święta Zmartwychpowstania opromieniała jasną nadzieją smutne dni poprzedzające je.

Ja i Elżbietka, pod pretekstem zwiedzenia kościoła i przygotowań do świąt, korzystaliśmy z ferji.

Z ogromnem zadowoleniem jadałem u księdza obiady, siedząc między nim i swą małą przyjaciółką, która dla rozrywki kopała mnie pod stołem. Czasem sprawiała mnie tem ból nieznośny, lecz, mimo to, byłem rad bardzo z tych uderzeń i nic nigdy nie mówiłem.

Skończyliśmy naszą skromną wieczerzę, jaką pozwala spożywać post, i już zamierzaliśmy wstać od stołu, gdy naraz przyszli po księdza, prosząc go, by zechciał odwiedzić i rozgrzeszyć umierającą kobietę. Ksiądz niezwłocznie narzucił na siebie płaszcz, wziął kapelusz i laskę, i wychodząc, zwrócił się ku mnie, nakazując mi nie wychodzić z domu i nie pozostawiać Elżbietki samej. Noc była ciemna i Irma poszła odprowadzić księdza, trzymając w ręku latarnię...

III.

Zostałem więc sam na sam ze swą przyjaciółką, uświadamiając sobie włożony na mnie obowiązek opiekowania się nią i w razie potrzeby byłem przygotowany bronić jej. Obowiązek ten, rzecz zrozumiała, schlebiał mej zarozumiałości, w głębi duszy czułem jednak, że w mojej osobie Elżbietka ma, niestety, bardzo słabego i niepewnego obrońcę. Była ona wtenczas, jak mi się zdawało, odważniejszą, niż ja.

Wieczór był piękny, a jednocześnie pełen okropności. — Byliśmy gospodarzami całego domu księżego i kościoła; a wobec tego, żeśmy dokładnie znali wszystkie kąty i zakamarki, mogliśmy śmiało chodzić wszędzie w ciemnościach bez obawy upadku lub potknięcia. To była dziwaczna rozrywka, którą wymyśliła Elżbietka. Schwyciwszy mnie za rękę, oprowadzała mnie po długim, wijącym się sznurze korytarzy, potem pod mrocznemi sklepieniami kościółka, szepcąc mi jednocześnie do ucha opowiadania straszne i trwogą przejmujące o wizyach, duchach, które, jak wiadomo, wybierają wielki tydzień, by się zjawiać w świętych miejscach. Potem zaczynała śpiewać swym dźwięcznym, młodym głosem naśladując

budek, gdyż oddzielne prowadzenie przedsiębiorstwa w Friedrichshütte okazało się nierentownem, a to z powodu zbyt małych rozmiarów, oraz dla braku łączności z resztą zakładów austryackiego Towarzystwa górniczo-hutniczego.

Nie jest jeszcze pewnem, czy skutkiem tego zarządzenia nastąpi zupełne zwinięcie przedsiębiorstwa, gdyż zakład ten może będzie później sprzedanym, wobec czego istnieje możność dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa przez innego przedsiębiorcę.

Stan posiadania galicyjskiego przemysłu nie zostanie wszelako poważnie uszczuplonym, gdyż jak mnie zapewniono, Towarzystwo ma zamiar zwinięcia jednej odlewni na Śląsku i przyłączenia jej do odlewni w Węgierskiej Górce na terytoryum galicyjskiem.

Znaczna część zatrudnionych dotychczas w Friedrichshütte, nawiasem mówiąc, przeważnie nieżonatych robotników w liczbie 260 będzie mogła w owej rozszerzonej odlewni w Węgierskiej Górce znaleść zajęcie.

Wobec tego, że zarządzenia te mają być wykonane dopiero z końcem bieżącego roku, istnieje możność pomieszczenia i reszty robotników po innych przedsiębiorstwach".

**Otwarcie wystawy kościelnej we Lwowie** nastąpi w dniu 29 maja b. m. o godzinie 11 przed południem w pałacu sztuki na wzgórzu powystawowem we Lwowie.

**Samobójstwo pod pociągiem.** Z Tarnowa donoszą: W dniu 22 bm. rzucił się telegrafista kolejowy z Bogumiłowic p. Wesselyi pod koła pociągu osobowego. Samobójca znalazł śmierć na miejscu, rozszarpany na szczątki w obwodzie 20 m. widać było kostki i kosteczki z głowy i nóg, a serce z kawałkiem piersi walało się około szyn kolejowych. Powodem samobójstwa było prawdopodobnie silne zdenerwowanie na tle nieuleczalnej choroby.

**Z Nowego Targu** donoszą, że wczoraj aresztowano tam Ignacego Berenhauta, na polecenie prokuratoryi w Nowym Sączu. Berenhaut, któremu propinator tamtejszy Maks Mendler zarzucił fałszerstwo weksli, zaskarżył go o „obrazę czci". Mendler ofiarował dowód prawdy, na skutek czego aresztowano Berenhauta.

**Koźmice małe — Raciborsko.** Dnia 20 b. m. odbyło się w Koźmicach małych ogólne zebranie członków Kółka rolniczego. Obrady zagaił p. Fr. Hełpa. Przeprowadzono wybór delegata na ogólną Radę Kółek rolniczych i uchwalono wziąć udział w wycieczce na Morawy, którą ma urządzić w najbliższym czasie zarząd powiatowy Kółek. Po wygłoszonym przez p. Hełpę odczycie na temat: „O drenowaniu gruntów", wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusya, a wreszcie postanowili członkowie prosić Zarząd Główny T. K. R., aby przysłał fachowego prelegenta, któryby dokładnie i szczegółowo wyjaśnił tę sprawę, gdyż mają zamiar w tym roku wnieść podanie do Wydziału krajowego o przeprowadzenie na swoich gruntach drenowania. Wogóle między członkami tutejszego Kółka rolniczego jest wielkie zainteresowanie się sprawami postępowych gospodarstw, oraz oświatą, czego najlepszym dowodem jest fakt, że na listę p. Hełpy złożyli na „Dar Narodowy" po 20 hal.: Kl. Tatara, W. Chwastek, Fr. Wojtasik, W. Batko, St. Batko, J. Strózik, J. Dańda, A. Surówka, P. Baran, Seb. Batko, J. Surówka, W. Surówka, z czego widać, że zrozumieli tutejsi włościanie sprawę ogólno-narodową i dążą do podźwignięcia Ojczyzny.

Podobne zebranie Kółka rolniczego odbyło się dnia 23 b. m. w Raciborsku. I tutejsi członkowie po odczycie p. Hełpy uchwalili prosić Zarząd Główny, aby wydelegował fachową siłę, któraby mogła na miejscu udzielić szczegółowych w tej sprawie wyjaśnień, aby wszyscy po dokładnem zrozumieniu tak doniosłej dla rolnika kwestyi, jaką jest drenowanie, mogli wnieść podanie do Wydziału krajowego o założenie Spółki drenarskiej.

## Co słychać w mieście?

### Kalendarzyk na piątek.

*Teatr miejski:* „Chmury".
*Teatr ludowy:* Zamknięty.

**Gremium kupieckie w Krakowie.** Namiestnictwo nie zatwierdziło projektu statutów gremium kupieckiego, ułożonych pod egidą Izby handlowej. Namiestnictwo motywuje odrzucenie statutów szeregiem jurydycznych momentów, między innemi pominięciem przez Izbę handlową opinii tutejszych stowarzyszeń kupieckich jak kongregacya i Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej etc. — Sprawa gremium kupieckiego poszła zatem na nowo w odwłokę i inicyatorzy gremium, zasiadający w Izbie handlowej, będą musieli pracę podjąć na nowo od początku i rozpocząć pertraktacye z reprezentantami istniejących stowarzyszeń kupieckich, których postulaty nie będą mogły być zlekceważone.

**Pociąg do Zakopanego.** Z okazyi Zielonych Świąt i celem umożliwienia wycieczek w Tatry, zaprowadza się w sobotę dnia 29 maja b. r. z Krakowa do Zakopanego popołudniowy pociąg osobowy, objęty letnim rozkładem jazdy pod numerem 49 (1020), (1120), (1219) 6120. — Odjazd z Krakowa o 3·45 po południu, przyjazd do Zakopanego o 9·57 wieczór. Zarządzenie to dyrekcyi witamy z uznaniem.

**W obawie epidemii szkarlatyny** zarządził miejski urząd zdrowia wszelkie możliwe środki ostrożności. W ostatnich dniach rozeszły się po naszem mieście pogłoski o szerzącej się szkarlatynie. Według dat urzędu zdrowia stan tej epidemii przedstawia się następująco:

Od 24 kwietnia do 25 maja zaszło 25 nowych przypadków w 22 mieszkaniach. Dziennie zachodzi 1—2 przypadków.

W ogóle w tym roku szkarlatyna panuje w mniejszym stopniu niż na wiosnę roku zeszłego. Między innemi choroba ta nawiedziła jedną ze szkół żeńskich; budynek szkoły poddano ścisłej desinfekcyi. — Na wypadek rozszerzenia się choroby, dla chorych przygotowano kilka pokoi w szpitalu Bonifratrów, oprócz stale przeznaczonych na ten cel pokoi w szpitalu św. Łazarza.

Zaprowadzono dokładną ewidencyę, gdzie i kiedy w jakiem mieszkaniu została przeprowadzona desynfekcya.

W szkołach wprowadzono rozpuszczanie dzieci na 8 dni po stwierdzeniu wypadku szkarlatyny, tudzież należyte oczyszczenie tych sal szkolnych, w których dziecko zapadło na szkarlatynę.

Wydrukowano pouczenie dla mieszkańców miasta, jak w razie zapadnięcia dziecka na tę chorobę zachowywać się mają; lekarze ustnie pouczają o przestrzeganiu środków ostrożności i drukiem wydają te wskazówki.

Również zwrócić należy uwagę publiczności, by zachowała wskazaną ostrożność i np. nie zwiedzała mieszkań, gdzie na drzwiach przybite jest ostrzeżenie, że panuje tam szkarlatyna.

Na razie nie ma powodu do obawy rozszerzenia się tej epidemii.

**Obrady komisyi obchodowej** ekspropriacyjnej dla skanalizowania Wisły rozpoczęły się dzisiaj o godz. 10 przed południem w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Stanisława Ustyanowskiego. W obradach wzięli udział reprezentanci odnośnych urzędów i stron interesowanych. Komisya reambulacyjno-polityczna rozpatrywała alternatywny projekt skanalizowania Wisły pod Krakowem i Podgórzem tuż przy moście podgórskim na prawym brzegu. Projekt alternatywny przewiduje nieznaczne przesunięcia górnego muru bulwarowego na długość około 80 metr. i zmianę drogi nadbrzeżnej na tej samej przestrzeni. Zmiany projektu wywołane zostały ze względu na zmniejszenie kosztów budowy i wykupna gruntu, na którym w tym punkcie żądano bardzo wysokie ceny (obecny właściciel żąda za ten grunt pół miliona kor.). Po obradach udali się uczestnicy obrad nad Wisłę celem naocznego rozpatrzenia projektu na miejscu.

**Sekcya ekonomiczna** obradowała wczoraj nad sprawą zamierzonej budowy domu na narożniku ulic Straszewskiego i Studenckiej i z powodu tej budowy poleciła sekcya magistratowi przedstawić projekt budowy kanału w górnej części ul. Studenckiej.

Na wniosek r. m. Kosobuckiego uchwalono uprosić prezydyum miasta o przyspieszenie reorganizacyi magistratu.

W sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle uchwaliła sekcya przedłożyć Radzie miejskiej wnioski o bezpłatne odstąpienie potrzebnego gruntu miejskiego w ulicy Starowiślnej pod budowę dojazdu do mostu i na rozszerzenie dróg nadbrzeżnych prowadzących w ul. Podgórską, pod pewnymi warunkami.

**Z miejskich spraw szkolnych.** Wczoraj pod przewodnictwem r. m. Baudrowskiego odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem na podstawie referatu prof. dra Wasunga, uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie wprowadzenia do najwyższych klas szkół wydziałowych żeńskich nauki gotowania oraz wnioski w sprawie przekształcenia 6-cioklasowej żeńskiej szkoły im. Scholastyki na gimnazyum realne.

**Ajencya sług pod pomnikiem Mickiewicza.** Brzydki zwyczaj godzenia służących domowych pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie wystają ich całe gromady, był powodem licznych utyskiwań publiczności. Otóż magistrat krakowski ogłasza, że zabrania się stania służbie pod pomnikiem Mickiewicza i na przecięciu Rynku głównego z ulicą Sienną, gdyż istniejące biuro pośrednictwa pracy zajmuje się wyszukiwaniem miejsc dla służby wszelkich kategoryj i to zupełnie bezpłatnie. Wystawanie więc pod pomnikiem Mickiewicza i na Rynku będzie karane aresztem lub grzywną od 2 do 200 koron.

**Z teatru powszechnego.** Dziś we czwartek po raz 8 my „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach, na żądanie wielu melomanów z miasta i prowincyi. Zaznaczamy, że „Figle" zdobyły rekord najświetniejszy pod względem kasowym i artystycznym. W piątek teatr zamknięty. W sobotę arcyzabawna komedya pt. „Miejsca kobietom" (Place aux femmes), przedstawiająca w świetle humorystyczno - satyrycznym płeć piękną, walczącą o równe prawa. W niedzielę o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 8 obrazach przez Juliana z Poradowa. W niedzielę wieczór o godz. 8-mej „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach. W poniedziałek o godz. 3 popoł. „Lygia", sztuka w 8 obrazach. W poniedziałek wieczór o godz. 8 „Lalka" (La poupee), operetka w 4 aktach, występ p. Jadwigi Brzozowskiej.

**Nowy gmach szkoły przemysłowej.** Jak nas informują, budowa gmachów szkoły przemysłowej rozpocząć się powinna nieodwołalnie w tym roku. Licytacya ofertowa na budowę została już zatwierdzona przez ministerstwo robót publicznych i przez ministerstwo skarbu i cały referat odesłany został do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

**Walne zgromadzenie Tow. gal. urzędników podatkowych** odbędzie się w niedzielę 30 maja o godz. 10-tej rano, w sali Resursy urzędniczej w Krakowie przy ul. św. Jana l. 6.

Na porządku dziennym między innemi jest wybór prezesa i wydziału.

Dnia zaś następnego w poniedziałek o godzinie 9-tej rano wiec ogólno - austryacki c. k. urzędników podatkowych z następującym porządkiem:

O Stowarzyszeniu gal. urzędników podatkowych.
Kwestya awansu asystentów podatkowych.
Pragmatyka służbowa ze szczególnem uwzględnieniem stosunków służbowych i awansowych urzędników podatkowych etc.

Na wiec przybędą delegaci innych krajów koronnych.

**„Idea ofiary u Słowackiego"**, odczyt, wygłoszony wczoraj pod tym tytułem w uniwersytecie przez p. W. Makowskiego z Warszawy, zgromadził liczną i doborową publiczność, wśród której widzieliśmy również znanego powieściopisarza p. Żeromskiego. — Prelegent starał się podać genezę tej idei u Słowackiego. Osamotniony, niezrozumiany przez ludzi, sądząc się wyższym nad tłum, doszedł Słowacki do przekonania, że jedynie jednostka może prowadzić ludzkość na wyżyny ducha. — Taki człowiek jest już nadczłowiekiem, za którego uważał się i Słowacki. Czynem takiego nadczłowieka jest poświęcenie się, ofiara. Ona wywołuje skutki, jakimi żadna masowa robota popisać się nie może. — Słowacki, głosząc swą ideę, umarł niezrozumiany.

Odczyt, wypowiedziany w ślicznej i wytwornej stylistycznie formie, został nagrodzony burzą prawdziwie zasłużonych oklasków.

**Krajowy Związek turystyczny** urządza w czerwcu b. r. wycieczkę do Londynu i do Warszawy. Wycieczka do Londynu obliczona jest na 12 dni i obejmuje zwiedzenie Drezna, Kolonii, Brukseli, Ostendy— w Londynie zabawi 3 dni. Wyjazd z Krakowa w nocy z 26 czerwca. Koszt podróży wraz z całem utrzymaniem obliczony jest bardzo tanio i wynosi II klasą kor. 550.

Wycieczka do Warszawy, docierająca do Torunia i Poznania, wyruszy 25 czerwca i obejmuje: Warszawę, Płock, Włocławek, Ciechocinek, Toruń i Poznań, potrwa 6 dni, kosztuje z całem utrzymaniem K 235. Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników w obu wycieczkach, ostatni termin zgłoszeń, zakreślony na d. 18 czerwca 1909. Szczegółowe programy, jakoteż wszelkie wyjaśnienia otrzymać można w Krakowie w Kraj. Związku turyst. (Pałac Spiski), we Lwowie w Biurze St. Sokołowskiego (Pasaż Hausmanna).

**Wycieczka do Warszawy** urządzona przez „Straż Polską" wyrusza z Krakowa dnia 5 czerwca o godz. 9 min. 20 rano.

**Oddział kolarski „Sokoła"** krakowskiego urządza w dniach 30 i 31 bm. wycieczkę do Pienin, Szczawnicy i Zakopanego. Wyjazd w sobotę o godzinie 9-tej wieczorem. Wycieczka prowadzoną będzie z przeciętną chyżością 12 klm. na godzinę.

Członkowie oddziału udający się koleją do Nowego Targu wyjadą w piątek wieczorem pociągiem o godzinie 11 52.

Zgłoszenia do piątku przyjmuje druh Zopoth (droguerya ulica Sienna), który wydaje karty uczestnictwa i udziela wszelkich wyjaśnień. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Koszta wycieczki około 12 kor. bez pożywienia.

**Dwie wycieczki do Pienin.** Sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego urządza w czerwcu dwie wycieczki: samochodami i furami.

1) Wycieczka samochodami wprost z Krakowa przez Mogilany, Myślenice, Chabówkę, Nowy Targ, Czorsztyn do Czerwonego Klasztoru, stąd łodziami do Szczawnicy (10 km.); ze Szczawnicy przez Krościen-

---

pieśni kościelne. A gdy umilkła w kościółku rozległo się takie okropne echo, żeśmy niezwłocznie uciekali zeń. Jak szaleńcy, biegliśmy po długich, tchnących wilgocią kurytarzach, aż wreszcie wpadliśmy do jadalni. Rzuciliśmy się na fotele, skuci strachem bezmiernym, a jednak roześmiani i weseli.

Ksiądz nie wracał i Elżbietka poczęła mi opowiadać o podarkach, które otrzymała na święta. I za każdym razem, gdy trzask starych, drewnianych wiązań kościółka odrywał mą uwagę od opowiadania — Elżbietka boleśnie szczypała mnie w rękę, by tem zwrócić mnie ku rzeczywistości. — Kiedy temat o prezentach został wyczerpany, Elżbietka znalazła inne zajęcie. Podeszła do kredensu, wyjęła zeń drewniane pudełko i ostrożnie postawiła na stole. — To był podarek Desturbesa z Agenu, przysłany bratu jego, księdzu: w pudełku leżała setka śliwek, najlepszego gatunku śliwek, ułożonych szeregami, po dwadzieścia w każdym.

Jak powszechnie wiadomo, Agen słynie z niebywałych gdzieindziej śliwek. I te, które leżały przed nami, były wszystkie fenomenalnej wielkości, błyszczące, soczyste, pachnące. Elżbietka miała najzupełniejsze prawo chwalić się towarem ojca swego. Nie omieszkała też tego uczynić. Bardzo pragnąłem porównać smak śliwek z ich widokiem. Lecz najmniejsza szpara nie mogła być niezauważoną, śliwki bowiem leżały ciasno, jakby przylepione do siebie, niby tafle mozaiki, a ksiądz jeszcze nie spróbował ani jednej.

Po długiem i poważnem milczeniu, Elżbietka spytała:

— Cobyś ty też powiedział, gdybym ci tak dała jedną śliwkę?

Przyznałem się jej szczerze, że byłbym z tego bardzo rad. Elżbietka uczyniła taki ruch ręką, który we wszystkich bez wyjątku językach oznacza:

— Zaczekaj trochę.

Ostrożnie wyjęła jedną śliwkę, potem z pod spodu jej drugą i trzecią, potem zakryła otwór dwiema pierwszemi śliwkami, zamknęła pudełko i postawiła je na poprzedniem miejscu w kredensie.

Cała ta operacya była zrobiona z nadzwyczajną zwinnością, która wywołała we mnie zachwyt. Potem Elżbietka podeszła do mnie. W dwu palcach prawej ręki trzymała śliwkę. Z początku odgryzła połowę jej, pozostałą zaś część wyciągnęła ku mnie. Jej delikatne, cienkie palce mocno ściskały śliwkę koniuszkami swemi. Kiedym jednak otworzył usta, by pochłonąć niemi upragniony owoc, Elżbietka usuwała szybko z przed warg moich rękę, dzierżącą śliwkę. I powtarzało się to kilkakrotnie. Zupełnie, jak z psem, którego drażnią kawałkiem cukru.

Rozkoszna zabawa!

Wargi me dotykały raz w raz to śliwki, to paznogci, to smukłych paluszków małej inkwizytorki. Śliwka nie wzbudzała już we mnie pragnienia. Lecz zabawa ta rozpłomieniała mnie. Schwyciłem rączkę Elżbietki i szorstko wydarłem z niej owoc. A gdym go już zjadł — długo, długo jeszcze trzymałem jej rękę, przyciskając ją mocno do warg... Elżbietka była silniejszą odemnie; we wszystkich grach naszych dziecięcych, w których rolę odgrywała siła i zwinność, ona zawsze była zwycięzcą. Lecz tym razem nie odejmowała ręki. Odwróciła jeno twarz swą, zaczerwieniła się i zdało mi się, że ciałem jej wstrząsnął lekki dreszcz.

O, cudna chwilo, kiedy niewinność zabawy rodzi nieoczekiwane pieszczoty!...

Zdawało mi się, że dopiero teraz po raz pierwszy ujrzałem cudną twarzyczkę mej przyjaciółki, jej wielkie, ciemne oczy i cieńką, zgrabną talię...

IV.

Naraz Elżbietka brutalnie odepchnęła mnie. Odwróciła się raptownie i zasłoniła twarz rękoma. Ja z zdziwieniem uniosłem oczy.

W drzwiach stał ksiądz Desturbes. Był czerwony i z uporem spoglądał na nas. Widocznie, scena, której był mimowolnym świadkiem, bardzo go zdziwiła i oburzyła do głębi. Z woreczka, który trzymał pod pachą, wypadły obrazki święte i posypały się w nieporządku na podłogę.

— Podnieście — rzekł surowo do nas.

Elżbietka nie ruszyła się. Po chwili jednak odwróciła się tyłem do stryja, nachyliła się nieco i ja widziałem jak plecy jej i splecione włosy podrzucało lekkie drżenie, a palce jej miętosiły bezmyślnie taśmy fartuszka.

— Ona płacze — pomyślałem wówczas. — Lecz teraz mi się zdaje, że ona się śmiała.

Ja pokornie usłuchałem rozkazu i począłem zbierać rozsypane obrazki.

Ksiądz nie robił nam wyrzutów, rzekł mi tylko

— Idź do domu. Już czas spać.

Po tym wypadku już mi nie pozwolili więcej bawić się z Elżbietką. Okoliczność ta bardzo mnie martwiła, lecz nie miałem odwagi komukolwiek wyznać tego. I w ten sposób, ja, wcześniej od miłości samej, poznałem i odczułem jej słodkie cierpienia.

Podczas Wielkanocy często widziałem zdaleka czysty profil i zgrabną postać Elżbietki. Lecz, niestety nie było sądzonem mi już nigdy odczuwać kopnięć jej i szczypań i dotknięć jej delikatnej, pieszczotliwej ręki.

Wszystko to było w bardzo dalekiej przeszłości. Jednak ilekroć razy bywam w Gaskonii zawsze prawie spotykam Elżbietkę.

Lecz teraz jest już „damą", wyszła za mąż za rejenta i nosi kapelusz...

Teraz już nie jest Elżbietką!...

ko-Czorsztyn i dalej tą samą drogą do Krakowa. Wyjazd wycieczki z Krakowa samochodami w niedzielę d. 13 czerwca o godz. 5 rano, powrót do Krakowa tego samego dnia o godz. 10 w nocy. Koszta wycieczki wynoszą 40 kor. od osoby, w co wlicza się: opłatę jazdy samochodami tam i z powrotem, jazdy łodziami w Pieninach, obiad i zwiedzenie ruin zamku w Czorsztynie.

2) Wycieczka koleją z Krakowa do Nowego Targu, a stamtąd furkami do Czerwonego Klasztoru; powrót tą samą drogą. Wyjazd z Krakowa dnia 19 czerwca o godz. 3 min. 45 po południu, powrót dnia 20 czerwca o godz. 11 w nocy. Koszta wycieczki z koleją, noclegiem w Nowym Targu, z dwoma wieczerzami, śniadaniem, obiadem i zwiedzaniem ruin zamku Czorsztyńskiego wynoszą 28 kor. od osoby.

Udział w powyższych wycieczkach należy zgłosić najpóźniej do dnia 4 czerwca wraz z pieniądzmi. Adres na listy i przekazy: Sekcya wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego, Kraków, Kanonicza 19. Ustnych wyjaśnień udziela się codziennie od 4—6 z wyjątkiem niedziel i świąt. Na odpowiedź listowną należy dołączyć markę.

**Koło krakowskie Tow. im. Piotra Skargi.** We Lwowie powstało, pod przewodnictwem dra Stanisława Henryka br. Badeniego, Towarzystwo imienia Piotra Skargi. Zadaniem tego Towarzystwa popierać wydawnictwa w duchu katolickim i polskim. W myśl statutu mogą w innych miejscowościach w Galicyi powstawać Koła tego stowarzyszenia. W Krakowie zawiązało się niedawno takie odrębne Koło. Prezesem Koła jest dr K. Lubecki, wicepr. ks. kanonik M. Ślepicki, sekretarz dr W. Gielecki, skarbnik K. Niesiołowski, zast. W. Truszkowski.

**Znalezione rzeczy.** Przez dwa miesiące: styczeń i luty zebrał magistrat wielką ilość rozmaitych pogubionych rzeczy, których właścicieli wzywa obecnie do odebrania. Między temi rzeczami jest koc, para pończoch i palto, chustka i świadectwa szkolne, kluczyki i paszporty itp. Jamniki, bernardy, legawce, psy szkockie i... beczka z piwa są w przechowaniu u znalazców. Pp. Robert Morawa, Mikołaj Opaluch, W. Brzego, J. Karnkowski, I. Wilczyński, H. Birnbaum, M. B. Wysokiński i J. Cęcek raczą się zgłosić po odbiór swych zgubionych wekslі, parasoli, teczek, świadectw i t. p. Zgłaszać się należy do wydziału III. krak. magistratu od godz. 11—1 przedpoł. Po roku od tego ogłoszenia rzeczy te przechodzą do użytku znalazców, a po 3 latach na ich własność.

**Nieszczęsne kochanie.** 29-letnia wdowa Urszula Ziembowa i 27-letni Antoni Wełna, kochali się na zabój i jedno drugie posądzało ciągle o niewierność. Następstwem tego były różne sceny zazdrości, z powodu których Ziembowa usiłowała się otruć przed kilku tygodniami; wczoraj w południe Wełna zauważył znowu jakiś dowód niewierności swej kochanki i pogryzł swego rzekomego rywala. Awantura zakończyła się na policyi, gdzie Wełnę przyprowadzono i po upomnieniu wypuszczono na wolność. — Wieczorem zjawiła się Ziembowa na Pogotowiu ratunkowem pokaleczona na twarzy przez W., który w ten sposób starał się ją przekonać o swej bezmiernej miłości. — W godzinę potem zawezwano Pogotowie do W., który wymierzywszy sprawiedliwość niewiernej kochance z wyrzutów sumienia a także nie mogąc dłużej znosić jej wiarołomstwa, zażył w zamiarze samobójczym roztworu fosforowego z zapałek. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono go na klinikę chorób wewnętrznych.

**Aresztowanie oszusta.** Na doniesienie p. Franciszka Kotuleckiego, tutejszego zastępcy Tow. asekuracyjnego „Atlas", aresztowała policya niejakiego Władysława Wyleżyńskiego, 39 liczącego, rodem z Dębicy, byłego sekretarza gminy Sędziszów. W. przy pomocy druków Tow. „Atlas" i pofałszowanych dokumentów i weksli dokonał licznych oszustw na szkodę różnych osób w Krakowie. Wyleżyński wyrabiał rzekomo pożyczki w Tow. „Atlas" i pobrane na nie zaliczki zabierał dla siebie. Między innymi oszukał on p. Kotuleckiego, przyprowadziwszy doń jakiegoś pana, którego przedstawił za inżyniera rządowego, chcącego zaasekurować się na 10.000 kor. Za transakcyę tę zapłacił mu p. K. 200 kor. Następnie okazało się, że pan ów podstawionym był przez W.

Przy aresztowanym znaleziono sfałszowaną policę Wyleżyńskiego Tow. „Atlas" na 5000 kor. sfałszowane pełnomocnictwo Tow. i weksle na 1800 kor. i 200 kor., oraz list do żony W., w którym donosi jej, że jest ściganym przez władze za sfałszowanie świadectw, na podstawie których dawał posadę sekretarza. — Pomysłowego oszusta osadzono w areształach policyjnych, skąd odstawionym będzie do sądu.

**Sprytny złodziej.** Znani są złodziejaszkowie krakowscy, którzy nieraz w celu „ciężkiego zapracowania kawałka złodziejskiego chleba" wpadają na wcale dowcipne pomysły.

Między towarzyszami sztuki złodziejskiej na prowincyi cieszą się za to opinią artystów, znajdują naśladowców, którzy z mniejszem lub większem powodzeniem wzorują się na nich. Wolny, o ile nie siedzi w kozie, obywatel Podgórza, Jan Fraś, nazwany przez zawistną policyę doliniarzem, włamywaczem etc. wymyślił sposób, za pomocą którego okrada wozy włościan przybyłych na targ. Włościanie udają się do sklepów a wozy zostawiają pod opieką dzieci i tych właśnie łatwowierność postanowił wyzyskać Fraś. Przystępuje więc do takiego wozu, na którym znajdują się dzieci i poczęstowawszy je cukierkami lub łakociami, niby przysłanemi od ojca, zabiera pakunki z produktami, pozostawione na wozie, rzekomo z polecenia rodziców. — Kilka podobnych operacyj dokonał pomyślnie i nadal byłby szczęścia próbował, gdyby nie policyant, który zauważywszy jego dziwną uprzejmość dla cudzych dzieci, przytrzymał go wczoraj i zaprowadził do kozy.

### Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Doktor z musu" i „Synowiec Stryjem".
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela wiecz.: „Balladyna".
Poniedziałek popoł.: „Król".
Poniedziałek wiecz.: „Noc listopadowa".

### Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Miejsca kobietom".
Niedziela pop.: „Obrona Częstochowy".
Niedziela wiecz.: „Figle wiosenne".
Poniedziałek pop.: „Ligia".
Poniedziałek wiecz.: „Lalka".
Wtorek: „Miejsca kobietom".



## Krakowski kardynał przeciw Słowackiemu.

To, co od początku przewidywaliśmy, nastąpiło. — Kardynał Puzyna sprzeciwił się złożeniu zwłok Słowackiego w podziemiach katedry na Wawelu. Wiadomość ta bardzo przykre wśród społeczeństwa wywołała wrażenie. — Sędziwy, schorowany dostojnik kościelny, któremu powierzone jest włodarstwo w katedrze zawsze wyniosłym murem obojętności odgraniczał się od społeczeństwa; w przeciwieństwie do innych biskupów jak arcybiskup Bilczewski, arcybiskup Teodorowicz i inni, z których ciepło uczucia na kraj promienieje, kardynał Puzyna jest dziwnie zimny i obcy społeczeństwu.

Powodów do zaparcia wrót katedry, przed trumną Słowackiego, niema. — Poeta zmarł nawet jak dobry chrześcijanin. Więc czemu dostojnik Kościoła sprzeciwia się życzeniom narodu?

Miejmy nadzieję, że trudności dadzą się usunąć...

## Nowe antypolskie tryumfy reakcyi w Rosyi.

Reakcyjna prawica rosyjskiej Rady państwa, czyli Izby wyższej, odniosła zwycięstwo, gdyż znaczną większością głosów uchwalono wniesiony przez nią projekt ograniczenia przedstawicielstwa polskiego w Radzie państwa. Projekt ten dąży do tego, aby odtąd na Litwie, Rusi, Wołyniu i Podolu nie mogli być do Rady państwa wybierani Polacy i katolicy. Przez wprowadzenie takiego ograniczenia „istinno russcy" chcą zapobiedz dalszemu... uciskowi żywiołu rosyjskiego w tych prowincyach przez Polaków, uciskowi, który objawiał się przez to, iż obecnie prowincye te mają w Radzie państwa sześciu przedstawicieli-Polaków, ani jednego zaś Rosyanina.

Wobec tej uchwały wybitny członek Rady państwa, hr. Korwin Milewski z Litwy złożył mandat. Rozchodzą się pogłoski, że i inni polscy członkowie złożą mandaty.

## Telegramy „Nowin".

### Posiedzenie Izby posłów.

**Wiedeń.** Następne posiedzenie Izby posłów rozpisano na czwartek 3 czerwca o godz. 10 przed południem.

### Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt.** Prezydent ministrów Wekerle wrócił wczoraj wieczorem do Budapesztu, nie dokonawszy ostatecznego załatwienia przesilenia. Dzienniki wieczorne doniosły, jakoby monarcha na prośbę prezydenta ministrów o dymisyonowanie gabinetu, miał mimo to polecić ministerstwu dalsze prowadzenie agend.

Dr Wekerle przedłożył wczoraj cesarzowi najnowszy projekt rozwiązania przesilenia węgierskiego. Projekt ten zmierza do przedłużenia ugody z Austryą do r. 1927 pod warunkami ustanowienia linii cłowej w r. 1917 między Austryą a Węgrami i zużytkowania ceł przez każde państwo stosownie do dochodów.

Plan przedłożony przez dra Wekerlego obejmuje też propozycye ceł konsumcyjnych dla obu państw i wolność zaprowadzenia monopolu od zapałek i spirytusu, oraz przedłużenie przywileju bankowego. Co się tyczy sprawy wojskowej, to jest ona na razie z programu wyłączona.

Cesarz przyjął ten plan do wiadomości; ze względu na to, że sprawa bankowa jest również wyłączona z planu, cesarz uznał ten projekt za nadający się do dyskusyi i polecił Wekerlemu rozpocząć rokowania.

### Załogi bośniackie.

**Wiedeń.** W batalionach znajdujących się w Bośni rozpuszczeni będą tylko rezerwiści, same zaś bataliony pozostaną tam nadal.

### Ruski bank rolniczy.

**Wiedeń.** Przyrzeczenie dane Rusinom jeszcze przez bar. Becka zostało obecnie ostatecznie spełnione. Mianowicie Rusini otrzymali koncesyę na rolniczy bank hipoteczny pod firmą „Bank zemskij" we Lwowie z kapitałem zakładowym 2 miliony koron.

### Namiestnik w Krynicy.

**Krynica.** Namiestnik dr Bobrzyński przybył tutaj wczoraj rano z Krakowa i zaraz zwiedził zakład, oprowadzany przez pp. dra Merunowicza, zarządcę zdrojowego, sekretarza nam. Grabowskiego i lekarza zdroj. dra Kopffa.

Po południu udał się namiestnik do Słotwiny.

Po powrocie przyjął namiestnik deputacyę obywateli krynickich z burmistrzem Dębińskim. Wieczorem odjechał namiestnik do Lwowa.

### Z Turcyi.

**Konstantynopol.** Sułtan zatwierdził wyrok śmierci, wydany na eunucha Abdul Hamida, Deszwera, dalej na szereg wyższych urzędników i redaktorów, między innymi redaktora dziennika „Wolkan" Luftiego, na radcę stanu Talara i innych. Przyboczny lekarz Abdul Hamida i wielu oskarżonych oficerów i urzędników zostało uwolnionych. Byłego sekretarza Abdul Hamida Taszni-ma paszę i wielu innych wyższych dygnitarzy aresztowano i umieszczono w twierdzy, a majątek skonfiskowano.

## ZE ŚWIATA.

**Trzy są warunki powodzenia:** trzeźwość zapatrywań na sprawy życiowe, przedsiębiorczość i wytrwałość. Przypatrzmy się ludziom, którzy rzeczywiście powodzenie zdobyli, a przekonamy się, że wszystkie te posiadali przymioty. Na co się przyda wytrwałość, jeśli nie potrafimy zdać sobie jasno sprawy z położenia, na co się zda trzeźwość sądu, jeżeli niema w nas przedsiębiorczości? Człowiek, nie posiadający wytrwałości, jest bezwartościową jednostką społeczną, bo nie potrafi on spełnić swoich obowiązków, swego powołania. Utknie on na pół drogi wyczerpany, niezdolny do spełnienia swego zadania. Zadaniem zaś społecznem każdego z nas jest dać społeczeństwu najlepszą cząstkę naszej pracy.

Człowiek, nie posiadający trzeźwości sądu, jest bardziej jeszcze bezużytecznym. Bo choćby nawet posiadał wytrwałość, to trud jego idzie na marne, użyty do celów niewłaściwych, a więc szkodliwych.

Człowiek, pozbawiony przedsiębiorczości — to kołek bezmyślny, chodzący i mówiący automat. Może on się przydać tylko wówczas, gdy go kto inny nakręci; będzie on ślepym i bezmyślnym wykonawcą cudzych pomysłów i cudzej woli. Żyjątko to, które żyje nie na to, aby działać, ale na to jedynie, aby żyć.

Młodzież, przygotowująca się do życia, pilnie baczyć powinna, aby te trzy zalety: wytrwałość, trzeźwość sądu i przedsiębiorczość, równocześnie w sobie rozwijała. Od tego zależy jej przyszłość i powodzenie.

### NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.



## Z literatury i sztuki.

**Bolesław Prus:** „Dzieci" powieść. Warszawa 1909. Gebethner i Wolf. W ostatniej swej powieści kreśli Bolesław Prus dzieje, osnute na tle ostatnich wypadków rewolucyjnych w Królestwie Polskiem. Dzięki swej genialnej intuicyi wydobył autor z tego olbrzymiego chaosu rewolucyjnego najbardziej charakterystyczne, a zarazem najtragiczniejsze epizody i przedstawia je w nadzwyczaj plastyczny, niekiedy wprost wstrząsający sposób. Dla zrozumienia psychologii tej, dziś na szczęście już do przeszłości należącej atmosfery, „Dzieci" są znakomitym dokumentem.

**„Chłopi".** Władysław Reymont, ukończył niedawno czwartą część swoich „Chłopów". Wielkie dzieło, iście epopeja chłopska prozą pisana, leży ukończona w książkowem wydaniu.

W ostatnim numerze „Tygodnika Illustr." Józef Weyssenhoff daje wyborną syntezę ostatniego utworu Wł. Reymonta „Chłopów".

Świetny powieściopisarz zabiera głos o świetnym autorze. Pisze o stosunku twórcy „Chłopów" do — chłopów.

„Wynikałoby, że Reymont czarno maluje chłopów. Jest inaczej. Reymont, jako szczery epik, zatem znawca i artysta, nie przechwala chłopów dla jakichś celów pseudo-patryotycznych, lecz przedstawia ich takimi, jacy są. Idealizuje ich tylko tyle, ile potrzeba dla sztuki: wybiera, przebiera i celowo układa te cechy główne i nieodłączne, które mu do prawdziwego i przejmującego obrazu pasują; nie tworzy chłopa, aby się jakiej partyi podobał, lecz takiego, jakim go bystrym wzrokiem i potężnym talentem ujrzał i pojął. Tworzy go przy ziemi, jednak ponad ziemią, w tej atmosferze sztucznej, a prawdopodobnej, w której tak trudno utrzymać się. Udaje mu się to zupełnie, ku zadowoleniu własnego popędu twórczego, ku rozkoszy czytelnika".

**Charakterystyczne ogłoszenie.** Jeden z księgarzy warszawskich, mający na składzie książkę obrzydliwą, powieść O. Mirbeau, a pragnąc zachęcić warszawską publiczność do jej nabywania, dał anons w pismach, zalecający ten towar w sposób następujący: „Jest to książka, pełna krzyku męczarni, woni oszałamiających i przykrych; przy czytaniu czuje się lepką krew, zapach ćwiartowanego mięsa człowieczego..." i t. d.

Snać zna społeczeństwo swoje, wie, co w dzisiejszych czasach może ludzi zachęcić do kupienia książki!

**Pomnik Chopina w Warszawie.** W tych dniach przy udziale dwu sławnych rzeźbiarzy francuskich jako jurorów, mianowicie: pp. Bartholomé i Bourdelle rozstrzygnięto konkurs na pomnik. — Pierwszą nagrodę otrzymał jednomyślnie projekt Wacława Szymanowskiego, znakomitego artysty, który od dłuższego czasu mieszka w Krakowie i oddaje się pracy nad olbrzymią grupą Pochodu, uzmysławiającego historyę i chwałę Polski od jej początków aż do Złotego Wieku. (Artysta przeznacza to wspaniałe dzieło na Wawel).

Nagrodzony projekt tak opisuje sprawozdawca „Słowa":

„Na pagórku murawą zasłanym siadł muzyk-poeta pod wierzbą przydrożną, pospolitą, polską i wsłuchiwał się w szelest liści drzewa, które, wiatrem uginane, osłaniało go, jak oponą, skrzydłem pędów. — Wyrastają one z kłębu drzewa, z zawiązków, przypominających skurczone palce tak, iż drzewa zdają się chwytać poetę, brać go na własność, zespalać się z nim i zdradzać mu w szumie tajniki polskiej przyrody. Jakoż poeta o twarzy nachmurzonej, jest pod wpływem czarów niepojętych dla innych śmiertelników. Prawą rękę uniósł nieco, twarz odwrócił tak, że widzowi przedstawia się z profilu i wchłania w siebie muzykę wierzby, muzykę fujarek, by później przekazać ją rodakom i światu. — U stóp pomnika wzniesione będzie zielone podścielisko, poza pomnikiem zaś duży, okrągły basen z białym cokołem, w którego wodzie przeglądać się będzie z tyłu ta poetycko i malarsko pomyślana grupa. Jest to nie tyle rzeźba, ile poemat. (Architekturę pomnika obmyślił p. Mączyński z Krakowa). Dwa inne nagrodzone projekty (pp. W. Marcinkowskiego z Poznania i Zygmunta Otto z Warszawy) posiadają niewątpliwie pierwszorzędne zalety, lecz ogół zarzuci im z pewnością, że w drugiem zbanalizowano Chopina, a w trzecim stworzono zeń francuskiego salonowca. Tymczasem w pomniku pp. Wacława Szymanowskiego i Fr. Mączyńskiego będzie miała Warszawa polskiego muzyka-poetę".

**„Grzechy dzieciństwa"**, humoreska w 1 akcie, napisał Leopold Suesser. Księgarnia H. Altenberga, Lwów 1909. „Bibl. Teatrów amat."

Humoreska powyższa, grana przed kilku miesiącami w teatrze ludowym, pojawiła się obecnie w wydaniu książkowem.

Jednoaktówka ta jest napisana z nerwem scenicznym, życiem i humorem. Jako utwór sceniczny, przeznaczony dla scen amatorskich, ma tę zaletę, że wystawienie go nie przedstawia trudności, im mniej będzie pretensyonalne, tem bardziej naturalne. Wielką zaletą „Grzechów dzieciństwa" jest to, że są krótkie.

**„Na Monsalwat"**, prolog. Napisał Wincenty Korolewicz. — Gebethner i Spka, Kraków. — Młody poeta w formie poetyckiej rozmowy między geniuszem, starcem a husarzem, zakończonej modlitwą, daje wyraz nadziei w przyszłość narodu. Rzecz, napisana jako prolog akademickiego przedstawienia z okazyi pożegnania br. Tarnowskiego, odznacza się sympatyczną myślą i poprawną formą.

**Z dziedziny muzyki.** Wyszedł z druku nowy utwór muzyczny na fortepian kompozytorki Zofii Dłużyńskiej p. t.: „Moja pierwsza gwiazda" i jest do nabycia na razie w księgarniach: WP. Krzyżanowskiego w Krakowie i WP. Jelenia w Tarnowie po cenie 2 kor.

# WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 507

---



Przy

# CHOROBACH PŁUC

## kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzy

zapisują lekarze i profesorowie z zamiłowaniem SIROLIN „ROCHE".

Sirolin łagodzi drażnienie kaszlu i wpływa korzystnie na dolegliwości występujące przy chorobach z zaziębienia. Z powodu dobrego smaku, także dzieci chętnie Sirolinę zażywają.

Otrzymać można na receptę w aptekach po K. 4·— za flaszkę.

Proszę żądać wyraźnie **SIROLIN „ROCHE"** i odrzucać bezwzględnie naśladownictwa i t. zw. przetwory zastępcze. 162



---

## Pamiątka pierwszej Komunii świętej dla dzieci szkolnych

opracował 50

**Ks. Józef Kajdas**

wyszła świeżo z druku nakładem

**Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego**

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)

Telefon Nr. 708.

Za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franko.

---

## Drobne Ogłoszenia

**po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.**

### Poszukiwane.

**Inteligentny fachowiec** kawaler lat 32, z braku znajomości pragnie zawrzeć znajomość z panną do lat 30, brunetką lub szatynką w celach matrymonialnych. Dyskrecya zapewniona, na anonimy nie odpowiadam. Adres: „Stanowczy 444" Kraków poste-restante. 694

**Dozorca zdolny** i energiczny, teoretycznie i praktycznie obeznany z fabrykacyą maszynową cegieł i dachówek, mogący wykazać się dobremi świadectwami i długoletniemi, znajdzie zaraz stałą posadę. **Cegielnia parowa i fabryka dachówek, Broch i Lewenheim w Tarnowie.** 695

**Do Warszawy potrzebny zaraz młody zdolny bufetowiec.** Reflektanci zechcą nadesłać swe oferty pod adresem: **Bar wiedeński, Warszawa, ul. Trembacka.** Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 697

### Do sprzedania.

**Urządzenie** sklepowe kompletne w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość w składzie nafty **ul. Karmelicka 34.** 693

## Piekarnia

pod firmą Ferdynanda Breuera w Podgórzu ulica Lwowska l. 7, założona w roku 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończenia się dzierżawy jest do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: **Karol Breuer**, Podgórze, ulica Krakusa l. 15. 614

**Sklep** korzenny jest zaraz do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość: ul. **Wolska l. 5.** 698

**Małpa** tresowana z czarnym łbem, bardzo tanio do sprzedania. **„Magazyn mód", ulica Floryańska l. 1.** 699

**Jeden wózek** dziecinny w dobrym stanie oraz szafa są do sprzedania. Adres: Plac Matejki l. 10 II. piętro front.

### Do wydzierżawienia.

**Od 1-go października** b. r. jest do wydzierżawienia **w Czarnej wsi l. 38**, przeszło 2 morgi gruntu ogrodowego z potrzebnemi zabudowaniami pod uprawę warzyw i kwiatów. Tamże do wynajęcia 2 pokoje. Wiadomość na miejscu u właściciela. 690

---

## Zygmunt Wieczorek

**Kraków, Sukiennice 29.**

Najlepsza bielizna męska.
59 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

**Bardzo niskie ceny.**

---



**ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49

---

## Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza

kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

**przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.**

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

**Naukę można rozpocząć każdego czasu.**

Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM

**przy ul. Floryańskiej L. 55**

od 9 do 1 i od 3 do 7.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

---



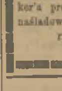
**Każdy dzień ma swe utrapienie**

o tem wie każda wielostronnie zajęta gospodyni. — Nie jeden kłopot znika jednakowoż przy użyciu

**Dra Oetker'a proszku do pieczenia po 12 h.**

Zdrowe babki, przepyszne pieczywa. Łatwo przyrządzać, tak, że dziecko to wykona. Miliony pań mogą to potwierdzić, przeto należy zawsze żądać Dra Oetker'a proszku do pieczenia, a naśladowalctwa dla własnej korzyści odrzucić. 680

---



## Tylko 1 kor. 60 hal.

większa reperacya zegarka pod gwarancyą. — Wielki wybór zegarów i zegarków szwajcarskich.

Na składzie gramofony i płyty.

Ceny fabryczne **w Zakładzie zegarmistrzowskim**

**Kraków, Bracka 11.**

FILIA w LIMANOWEJ. 689

---

## W ogrodzie

**naprzeciw cmentarza krakowskiego**

poleca się Szanownej P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie 608

**E. Ukłański,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, ost. poczta Kraków.

---

Ceny bardzo niskie.
Towary najlepsze.

## Rękawiczki niciane

damskie, męskie i dziecięce.

## Mitenki

644

białe, czarne i kolorowe.

## KOLIE

z perełek i koralików.

**Agraweczki ozdobne**

poleca

## Teofil Bękner

**Kraków, ul. Długa 4.**

---

# KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

---

## Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

## Braci Krejcarów

**Dobruska, Nr. 500 (Czechy).**

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
5 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 5.
20 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

---

MAGAZYN ZAŁOŻONY 1859 R.

## Wacław Głowacki JUBILER

**Kraków, Rynek główny 20**

poleca swój

**Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności** po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 433

**Skład ten zaopatrzony jest także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.**

---

# Teatr Rozmaitości

## w Parku Krakowskim

**codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór pierwszorzędnych atrakcyj o programie ściśle familijnym.**

**Restauracya renomowana. - Koncert muzyki** codziennie po przedstawieniu.

**W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie** od godziny 3-ciej po południu. 495

---

## Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

# Jana WOLNEGO

**w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,**

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 96

---

## Główna agencya na Galicyę zachodnią słynnego Towarzystwa Ubezpieczeń na życie

zostanie oddaną. Stałe wynagrodzenie, koszta podróży, prowizya, ewentualnie też i inkaso.

Najlepsza sposobność dla **zdolnych akwizytorów ubezpieczeń na życie**, ażeby się usamodzielnić.

Oferty pod „Tatkraft und Umsicht" do ekspedycyi ogłoszeń M. Dukes Nachf., Wien I/1. 688

---

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

# Herbatę Cejlon

**„Rangalla Cejlon Tea"**

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

| Nr. 1 opakow. czerw.-złote | Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote |
| --- | --- |
| kor. 1.40 za 125 gr. | kor. 1.20 za 125 gr. |
| „ 0.75 „ 62½ „ | „ 0.65 „ 62½ „ |

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

## A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

**Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.** 653

---

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

## Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

**w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)**

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 5—7 wieczorem

Kierownik szkoły

**Józef TOBICZYK**

100 c. k. urzędnik rach. wyz. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

---

## Grupy losowe na spłaty miesięczne.

| | |
| --- | --- |
| 1 los państw. z r. 1864 cały. | Ciągnienie 1-go czerwca! Główna wygr. 300.000 K. |
| 1 los turecki 400 fr. . . . | Ciągnienie 1-go czerwca! Główna wygr. 300.000 fr. |
| 1 los komun. m. Wiednia . . | Ciągnienie 1-go lipca! Główna wygr. 300.000 K. |
| 1 los kredyt. z r. 1858. . . | Ciągnienie 1-go lipca! Główna wygr. 300.000 K. |
| 1 los Zakł. kred. ziemsk. I. em. 3% | Ciągnienie 16-go sierpnia! Główna wygr. 90.000 K. |

**Na 36 spłat miesięcznych po 70 koron.**

Kupujący otrzyma oryginalny kwit ratalny bankowy i gra natychmiast po złożeniu pierwszej raty. 633

**Losy Loteryi Państwowej po 4 korony.**

Główna wygr. 200.000 K, 18.399 wygr. = 513.600 K. Ciągnienie 17-go czerwca 1909, 2 losy tylko 7½ K, 5 losów 18 K, poleca

**Kantor wymiany „Merkury" Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek gł. 5.**

---

## Ważne dla przejezdnych i miejscowych!

# Mleczarnia Warszawska

# Restauracya

## Adolfa GAUGUSCHA

w Krakowie, przy ulicy **Wiślnej l. 8.**

tuż obok Rynku głównego (w pobliżu przystanek kolei elektrycz.)

POLECA: 700

**Znakomite Śniadania, Obiady, Podwieczorki i Kolacye.**

**„Kuchnia prawdziwie domowa".** Potrawy mięsne i jarskie, w sezonie w każdej porze **podśmietanie** oraz domowy **chleb razowy.**

**Wina owocowe. Piwa pilzneńskie i okocimskie.**

Dzienniki krajowe i zagraniczne. Lokal otwarty od godz. 6 rano.

---

# Skała Kmity!

Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!
Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo.

**Ceny umiarkowane.**

506 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.

---

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

# K. RZĄCA i CHMURSKI

**w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4**

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

---

Wydawca: Leszek Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Kornackiego i K. Weisera w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.